

Iskrzy pomiędzy władzami Polski i Ukrainy

2 listopada 2024

Wraz z zaciskającą się pętlą na szyi Ukrainy, stosunki Polski i tego państwa stają się coraz gorsze. Mocno iskrzy pomiędzy władzami Polski i Ukrainy. Nie wierzę w tym wypadku na ustawkę. Przywódca Ukrainy i były prezydent Wołodymyr Zełenski krytykuje Polskę za zbyt małe jego zdaniem zaangażowanie w wojowanie z Rosją. Pomimo mojej skrajnie negatywnej oceny polityki prowadzonej przez Wołodymyra Zełenskiego uważam jego pretensje za zasadne. Postaram się wyjaśnić dlaczego.

W 2022 roku napisałem w „Myśli Polskiej”, że moim zdaniem wojna skończy się klęską Ukrainy, która oskarży Zachód – a w głównej mierze Polskę – o ten stan rzeczy. Było to dla mnie zupełnie oczywiste. Jak również to, że szeroko pojęty Zachód na czele ze Stanami Zjednoczonymi powróci do dialogu i ułoży sobie z biegiem czasu normalne stosunki z Federacją Rosyjską. Polska i Pribałtyka wyjdą po tej wojnie jak Zabłocki na mydle... Przegra więc ją nie tylko militarnie i terytorialnie Ukraina, ale całościowo również Polska, Litwa, Łotwa i Estonia.

Zełenski ratuje być może nie tylko, obroną orientację geopolityczną, ale być może również swoje życie. Trudno od niego oczekiwać, że będzie w tej sytuacji zwracał uwagę na odczucia Polaków. Trudno tego od niego oczekiwać w sytuacji gdy politycy w Polsce, mieli je w głębokim poważaniu. Polska ustami byłego rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) Łukasza Jasiny nakreśliła naszą rolę. Jasina powiedział „Jesteśmy tutaj sługami narodu ukraińskiego, jego próśb”. Jasina to publicznie powiedział. Panie Kwaśniewski, Duda, Bodnar, Kowal, Biedroń, Sierakowski, Trzaskowski, Morawiecki czy Tusk udowadniali to codzienną działalnością. Państwo ukraińskie traktuje więc zgodnie z oczekiwaniami władz, Polskę jak sługę. Dziwi ją to, że sługa buntuje się pod spełnianiem

oczekiwać swojego pana i zżyma się przed wykonywaniem coraz bardziej ryzykownych zadań.

To ludzie sprawujący władzę w Polsce są winni sytuacji, że Ukraina nie ma dla naszego narodu i państwa szacunku i wdzięczności. Pedagogika wstydu mająca za zadanie usprawiedliwienie okrutnych ukraińskim mordów na Polakach i pokrętne tłumaczenie ukraińskich władz z jawnego gloryfikowania banderyzmu, spowodowały całkowity zanik szacunku do ich zachodniego sąsiada. Bezwarunkowa pomoc i ciągle podkreślanie tezy o tym, że „Ukraina walczy za Polskę” spowodowały przyjęcie przez Ukraińców tego stanu rzeczy jako czegoś naturalnego, a nawet prawdziwego. Powiedzmy sobie szczerze – trudno szanować kogoś, kto sam się nie szanuje. Trudno zaakceptować fakt, że sługa stawia jakieś warunki.

Kolejni ministrowie i posłowie w Polsce dzisiaj krytykują ostre słowa, które padają z ust Zełenskiego na temat Polski. Nie wynika to z jakiegoś nawrócenia się na patriotyzm, czy przebudzenia się głęboko skrywanego zdrowego rozsądku. To umiejętność czytania sondaży. Społeczeństwo mimo zmasowanej i wszechobecnej propagandy ma dosyć płacenia, wspierania i poklepywania po plecach mało wdzięcznego i roszczeniowego sąsiada. Nie chce ponosić dalej absurdalnych kosztów przyjaźni z państwem, które stawia absurdalne żądania, by umożliwić normalny pochówek pomordowanych przez nich Polaków. Ludzie przestali wierzyć w „rosyjskojęzycznych” przestępców nieposiadających w mediach narodowości. Nie da się nawet dzięki realnie hulającej rusofobii wmówić narodowi, że stawiane pomniki Bandery i Szuchewycza przedstawiają Szewczenkę i Petlurę.

Powinniśmy od tej wojny trzymać się jak najdalej. W 2022 roku powinniśmy pomóc w miarę naszych możliwości realnie poszkodowanym, bez względu na to, po której stronie konfliktu się znaleźli. Chronić przed wszelkimi zagrożeniami Polaków z naszych b. Kresów Wschodnich. Zabezpieczyć jak się dało nasze skarby kultury narodowej. I wzywać do pokoju, wspierać

inicjatywy pokojowe. Powinniśmy się zachowywać trzeźwo, tak jak zachowuje się w tej sprawie premier Węgier Viktor Orbán czy premier Słowacji Robert Fico. Słuchać bardziej pokojowych wezwań papieża Franciszka, niż kierować się interesem sorosowców.

Aktualna sytuacja Polski jest bardzo niebezpieczna. Niebezpieczeństwo kryje się za prawdopodobnymi rozmowami pokojowymi. Kraj nasz został mocno skonfliktowany z Federacją Rosyjską i związany w interesie wielkich korporacji i klasy politycznej w Stanach Zjednoczonych, z mało nam dzisiaj przyjazną Ukrainą. Nie pomogą już zakłęcia o wspólnym interesie, przyjaźni na wieki, dozgonnej wdzięczności. Nasze stosunki najcelniej opisuje właśnie zachowanie b. prezydenta Ukrainy Zełenskiego. Jest wiele sił na świecie, którym nie na rękę będzie ustabilizowanie sytuacji na w tym rejonie globu. Będą one działać na rzecz trwania i rozłania się konfliktu. Najlepiej łowi się ryby w mętnej wodzie, najlepiej robi się interesy w czasie chaosu.

Polska powinna zachować dzisiaj szczególna ostrożność i bacznie przyglądać się temu co dzieje się wokół naszego państwa. Powstrzymywać się od pochopnych decyzji i deklaracji. Każde zdarzenie szczegółowo analizować. Obserwować, słuchać, zaprzestać deklarowania. Wiem, jak jest to trudne, biorąc pod uwagę nasze cechy charakteru i jakość klasy politycznej. Warto sobie przypomnieć słowa Kardynała de Richelieu „Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam”.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info